KURJEREK KRAKOWSKI

Nr. 27 wtorek 27 września 1932. 10 gr.

Do naszych Czytelników!

Z dniem pierwszego b. m. zaczęliśmy wydawanie „Kurjerka Krakowskiego“ jedynej miejscowej dziesięciogroszówki. Dziennik nasz w myśl zapowiedzi zajął stanowisko bezpartyjne stając się pismem informującem ściśle i rzetelnie o wszelkich przejawach życia, przedewszystkiem Krakowa. Nie fałszowaliśmy opinji publicznej nigdy! I to było naszą siłą. Z miejsca zaczęliśmy zdobywać zaufanie i co zatem tem poszło uznanie szerokich kół Krakowian. Celem naszym było stworzyć w Krakowie organ bezpartyjny, od niczyich wpływów niezależny. Zdawało się że nie zawadzając w polityce nikomu, będziemy mogli spokojnie pracować,

Tymczasem spotkała nas niespodzianka i to tak szybko, że w swym pośpiechu zastanawiająca. Oto na drugi dzień po ukazaniu się naszego Pisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny" wniósł przeciwko nam aż trzy skargi, jedną do Sądu karnego drugą do sądu okręgowego (wydziału handlowego) o wydatymczasowego zarządzenia zawieszającego nasze wydawnictwo i wreszcie trzecią również do Sądu karnego o zaniechanie wydawania „Kurjerka Krakowskiego“. Skarga skierowana przeciwko nam do Sądu karnego została z miejsca odrzuconą jako nieuzasadniona. I. K. C. pierwszą zatem sprawę z nami przegrał. Sprawa drugą o wydanie tymczasowego zarządzenia rozpatrywana była dnia 6-go bm. przed sędzią okręgowym p. FranciszkiemKlasą. I ta sprawa skończyła się jak było do przewidzenia — dla I. K. C. porażką, Sąd bowiem wnioskowi naszego przeciwnika odmówii wydając

Uzasadnienie

w którem stanął na stanowisku, że I. K. C. nie udowodnił jako by w razie wychodzenia „Kurjerka Krakowskiego“ groziła mu z tego powodu jakakolwiek szkoda.

Dalej stwierdza uzasadnienie, że publiczność nie może się mylić, gdyż Kurjerek Krakowski już na pierwszy rzut oka wybitnie różni się od pisma powoda, Wreszcie wywieszka, jako główny środek reklamowania się pisma wskazuje, że Kurjerek jest dziesięciogroszówką podczas gdy wyższa cena Il. Kurjera Codziennego jest popowszechnie znaną

Tak wiec I. K. C. drugą tę sprawę przegrał!

Tak Prokurator polski, jak i Sędzia polski stanęli na stanowisku absolutnej niezawisłości sumienia i wydali wyroki zgodnie z ustawą.

To Kochani Czytelnicy, jest nietylko zwycięstwem naszem ale i słusznej sprawy.

Po takiem rostrzygnięciu sądziliśmy, że będziemy mogli ku pożytkowi ogólnemu spokojnie pracować. Tymczasem najniespodziewaniej wystąpiły przeciwko nam miejscowe władze administracyjne. Kolportażu u-

Dalszy ciąg na stronie 2-giej

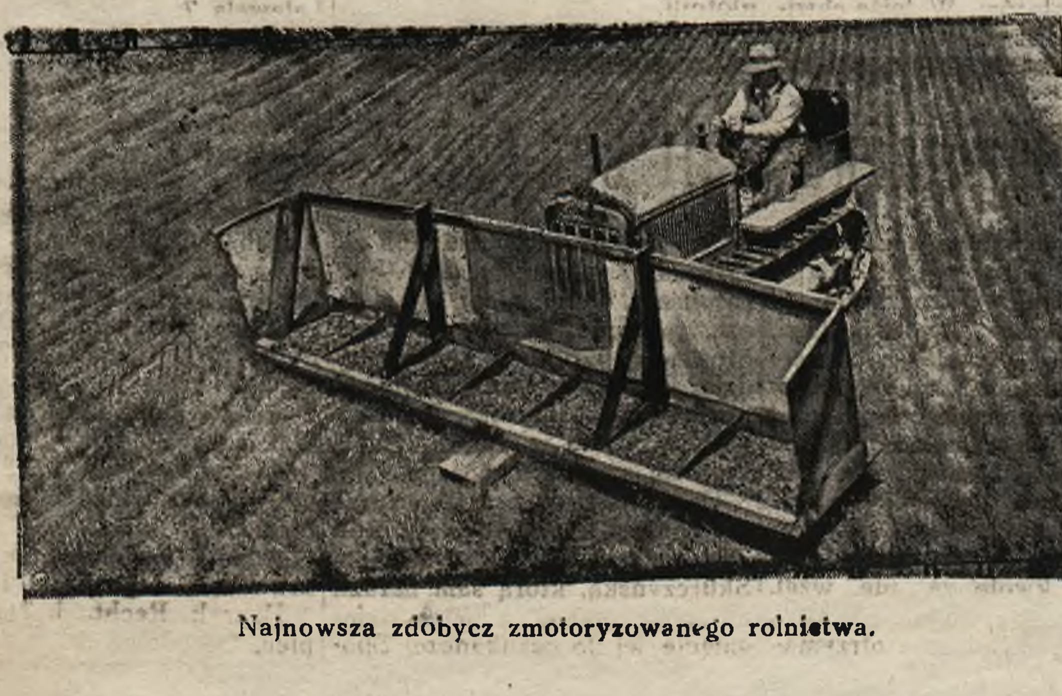
Gandhi przerywa głodówkę

LONDYN. Gandhi, który pości już szósty dzień, jest ogromnie wyczerpany. Wczoraj badali go lekarze w więzieniu Yerawada i stwiedzili, że Mahatma stracił 10 funtów na wadze. Nie cierpi on już tak bardzo z powodu głodu jest jednakże tak osłabiony że nie może opuszczać łóżka. Mimo to zachowuje on jeszcze świerzość mysłu i oświadcył, że nie zmieni swego postanowienia przed przyjęciem przez Anglię układu w sprawie prawa wyborczego parjasów.

Niepokój o losy Gandhiego jest powszechny, toteż napierają wszyscy na rząd angielski, aby pospieszył się z decyzją, póki nie jest jeszcze za późno. W Bombaju rozeszła się wieść, że rząd angielski zatwierdził układ zawarty w Poznie w sprawa wyborczego dla parjasów. W związku z tem oświadczył Gandhi gotowość przerwania głodówki.

Lekarz zbadał ponownie Mahatmę i zalecił mu spożywanie małych ilości gorących i pożywnych płynów, jak np. soku pomarańczowego i koziego mleka, rozcieńczonego w gorącej wodzie.

Cała ludność w Indjach przygotowuje się do uroczystego powitanla wodza po zakończeniu Głodówki



Najnowsza zdobycz zmotoryzowanego rolnictwa.

Do naszych Czytelników

licznegood mówiło nam bez podania powodów Starostwo Grodzkie, aczkolwiek posiadają ten przywilej dwie inne zamiejscowe dziesięciogroszówki.

Wobec tego pozostała nam jedynie sprzedaż w kioskach inwalidzkich, trafikach i sklepach. Celem reklamowania dziennika wprowadziliśmy jak wszystkie inne pisma—wywieszki, któremi od pierwszego dnia bezniczyjej przeszkody obdzielaliśmy nasze miejsca sprzedaży.

Kurjerek Krakowski mimo zakazu sprzedaży ulicznej szedł coraz lepiej. Coraz więcej zyskiwaliśmy czytelników. Naraz w ubiegły piątek doniesiono nam, że policja zrywa nasze wywieszki. Na skutek naszej interwencji p. Starosta grodzki Pałasz oświadczył nam, że nie wnieśliśmy podania o pozwolenie umieszczania wywieszek. Aczkolwiek obowiązująca austryjacka ustawa prasowa wogóle nie wspomina o wywieszkach, ponieważ nie były one jeszcze znane przed 70 laty z którego to czasu ustawa pochodzi wnieśliśmy natychmiast odnośne podanie. Niestety, zdzieranie afiszów nie tylko nie ustawało ale się wzmogło! Całą niedzielę chodzili policjanci po mieście i usuwali własnoręcznie nasze wywieszki, jeżeli gdzie były, grożąc opornym grzywnami. Wczoraj zaś rozszerzyła się ta akcja policji nawet na Borek i Wolę. Na Dąbiu naszemu roznosicielowi nawet z ręki wyrywał policjant wywieszki! Kioski i sklepy nie mając pojęcia, gdzie leży przyczyna tej akcji, (policjanci też nie umieli ich objaśnić) zaczęły wstrzymywać się z przyjmowaniem naszego „Kurjerka Krakowskiego" do sprzedaży.

Stanęliśmy zatem nagle wobec nieprzewidzianej trudności wobec której każdy byłby bezsilny. Zaznaczamy, że od początku nie byliśmy ani razu skonfiskowani tak w numerze pisma jak i na wywieszce.

Byliśmy pismem lojalnem. Mimo ciężkiego położenia ogólnego zdołaliśmy w tych ciężkich czasach zorganizować placówkę pracy kulturalnej. Stworzyliśmy warsztat pracy, w którym zdołaliśmy oderwać od lawiny szalejącego bezrobocia 40 osób.

Niestety, gdy policja uniemożliwia nam sprzedawanie Kurjerka Krakowskiego dalsze wydawanie dziennika stało się narazie niemożliwe. Z dniem dzisiejszym na znak protestu wstrzymujemy dalsze wydawanie Kurjerka Krakowskiego aż do czasu gdy Władze Centralne, do których się zwracamy nie załatwią **sprawiedliwie** sprawy.

Czterdzieści rodzin w Krakowie wróci z powrotem w straszne objęcia kryzysu. Placówka, której celem było dać odpór nalegającej dziesięciogroszowej demoralizacji idącej do nas z zewnątrz, musi zamilknąć.

Kochani Czytelnicy! Nie nasza w tem wina.

Dziękując Wszystkim za uznanie i gorącę poparcie okazywane nam, zwłaszcza w dniach ostatnich — oświadczamy, że przerwanie wydawnictwa jest tylko chwilowe.

Wierzymy, że słuszna sprawa zwycięży,

Za Wydawnictwo
Kurjerka Krakowskiego

Wtorek
27 Wrzesień
Św. Kosmy i Damjana

Wschód słońca 5·36. — Zachód 17·26
długość dnia 11·50.

Dziś otwarte są apteki:

Rynek gł. 43, Linja A-B pod Słońcem, Św. Getrudy 1 pod Eskulapem, Krowoderska 7-4 pod Matką Boską, Konopnickiej 3 w Dębnikach, Krakowska 9 pod Złotym Orłem, plac Zgody 18 pod Orłem.



Już pierzcha nocy cień,
Już świta nowy dzień,
Zdaleka poprzez głuszę
Blask jasny pada na duszę

Bo oto z górnych stref,
Anieli słychać śpiew,
Natura cała nuci,
Że smutek już nie wróci.

jerus.

Prenumerata miesięczna wraz odnoszeniem do domu 2·50

Omal nie śmierć kajakowców
pod Wawelem

Publiczność, zebrana wczora koło godziny wpół do piątej nad Wisłą w okolicy mostu dębnickiego, była świadkiem mrożącej krew w żyłach sceny.

Wisłą u stóp Wawelu jeździła młoda para kajakowców, Kiedy w pewnej chwili przejeżdżał statek, kajakowcy popłynęli w ślad za nim, bujając się na spienionych falach.

Pech chciał, że za chwilę nadjechał drugi statek, holujący galary, co spowodowało tak silne wzburzenie fal wiślanych, że młoda kobieta, nie mogąc skutecznie pomagać towarzyszowi w utrzymaniu równowagi, uczepiła się jednego z holowanych galarów. W tejże chwili kajak wywrócił się dnem do góry. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta wpadli do wody. On wydostał się prędzej, poczem rzucił się na ratunek tonącej towarzyszce. Dopomogli mu w tem dwaj inni mężczyźni którzy podjechali łodzią i dowieźli ocaloną od utopienia do brzegu. Sportowiec rzucił się jeszcze w pościg za uciekającym kajakiem, nie zdołał go jednak już dogonić i wyczerpany fizycznie wrócił do brzegu.

Wypadek wywołał wśrod tłumu widzów ogromne poruszenie i westchnienie ulgi na widok ocalenia walczących falami, którzy po wypadku szybko się ulotnili.

Komedja na sali sądowej

Przed tym samym trybunałem stanął 39-letni agent Majer Gross z Krakowa, oskarżonego sprzeniewierzenie kwoty 3,129 zł, mazyny do pisania wartości 825 zł, i dwa płaszcze wartości 250 zł. Sprzeniewień dopuszczał oskarżony w czasie od 1930. do 1932. roku i ten sposób, że przyjmowane do eskontu od różnych osób weksle przywłaszczył sobie, wypłacając tylko niewielką kwotę za nie wzgl. nie wypłacając wogule nic.

Maszynę do pisania otrzymano w zastaw pożyczki 165 zł. sprzedał samowolnie za 200 zł, natomiast, jeśli chodzi o płaszcze, przewód sądowy wykazał brak winy Grossa w tym względzie. Reszta wypadła dla niego obciążająco. Sąd skazał go na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Oskarżony w czasie rozprawy rozweselał mimo swej woli całą salę. I tak ze świadkiem Skurczyńską, którą sam naraził na stratę 300 zł. a przez wciągnięcie jej do oszukańczej Społecznej Kasy Gospodarczej przy ulicy Sławkowskiej naraził na 4.620 zł strat, kłócił się, dlaczego zrabiła na niego doniesienie karne.

W trakcie przesłuchania podał m. i., że zrobił interes swoim wujkiem w Nowym Sączu, jednakże nie... pamięta jego nazwiska. Co do zaprzysiężenia jednego ze świadków oświadczył się, że zależć to będzie od jego zeznań. Wreszcie huczna wesołość wywołało jego ostatnie słowo, w którem udowadniając, że winę ponoszą pokrzywdzeni a on Gross został nabrany, prosił o uniewinnienie. Gross stawał bez obrońcy.

ODESZLI NA ZAWSZE

Pawej Kozicki, l. 76, drukarz, Lelewela 7.
Marja Zarębska, l. 60, służąca, Smoleńska 21.
Anna Kopczyńska, l. 61, żona emer. urzędn. kolej., Lubomirskiego 5.
Emilja Budkiewicz, l. 57, żona właść. realn., Czysta 10.
Izabela Biernatowa, l. 63, żona urzędn. poczt., św. Krzyża 16.
Bartłomiej Kadłuczka, l. 60, robotnik, Zatorska 9.
Schneies Brachfeld, l. 72, b. kupiec, Krzywa 5.
Józef Kampf l. 64, robotnik, Piekarska 3.
Kenryka Kaplik, l. 58, wdowa po nadrewidencie kolej., Lubiez 15.
Amalja Leder, l. 50, żona krawca, Bożego Ciała 19.
Henryk Recht, l. 71, b. kupiec, Ogrodowa 3.

Czyja zguba?

Na mieście ukazały się obwieszczenia z wykazami znalezionych przedmiotów w okresie od 1 kwietnia do 31 sierpnia b. r. Znajdują się wśród nich klucze torebki damskie, portfele, pieniądze, zegarki, rowery, lejce, drabina, jest nawet auto.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór tychże do Głównej Kasy miejskiej I. p, okienko Nr, 16 w godzinach urzędowych między 10—12 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W przeciwnym razie przedmioty to zostaną wydane znalazcom i po upływie lat trzech przejdą na ich własność lub też po upływie tego czasu zostaną sprzedane w drodze licytacji.

Ceny na targu mięsnym

W ubiegłym tygodniu spędzono ogółem na targowicę 2398 zwierząt,

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: bydło: od 40 gr. do 1 zł. 25 gr. za kg., nierogacizna: od 1 zł. do 1 zł. 35 gr. Za bitą wagę nierogacizny od zł. 1.50 do 1.70 za kg.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano : na konsumcję miejscową 2351 sztuk, na konsumcję innych gmin 116 sztuk.

Lekkomyślna panna Eleonora

Panna Eleonora Filuś Stradom 7 zostawiła w bramie domu przy ul. Grodzka 32 wózek z dzieckiem, mając coś załatwić w tym domu. Wróciwszy, zauważyła brak torebki, którą zostawiła pod opieką dziecka. W torebce znajdowały się oprócz różnych papierów, książeczka z Kasy Chorych, metryka i kilkanaście złotych.

Nie mam czasu łazić po sądach.

Dubek Anna z Rzeszowa służyła u Gertnera Chaima (Bocheńska 9) od 1927 r. W dniu 10. VIII b. r. została z pracy wydalona bez wypowiedzenia, za to żąda 72 zł. Na wczorajszej rozprawie Gertner zeznał że nie prawdą jest jakoby Dubekówna została wyrzucona a na dowód tego może zeznać jego żona, że jej Dubekównę wypowiedziała służbę na 14 dni przed jej opuszczeniem.

Sąd rozprawę odroczył celem wezwania żony Gertnera a kiedy zawezwano Dubelkównę do podpisania protokołu odmówiła wołając: „ja nie mam czasu ani ochoty na łażenie po sądach można dzisiaj wydać wyrok, żadnego podpisu nie położę" — poczem ze sali rozpraw wyszła.

Murarz skarży inżyniera

Tarnowski Stefan (Kościuszki 57) murarz zaskarżył do Sądu Pracy inż. Friedleina Władysława (Siemiradzkiego 19) oto, że wydalił go z pracy bez wypowiedzenia. Dnia 18. IX br. odbyła się pierwsza rozprawa, na której inż Friedlein nie stawił się bez usprawiedliwienia. Sąd pod przewodnictwem sędziego Ostręgi wydał wyrok zaoczny, mocą którego inż. Friedlein winien zapłacić Tarnowskiemu 88 zł. tytułem odszkodowania za wydalenie z pracy. Wyroku inż. Friedlein nie przyjął i wystosował do Sądu prośbę o uchylenie go, przywrócenie nowego terminu rozprawy i przedłożył świadectwo lekarskie stwierdzające, iż w dniu 15. IX, był obłożnie chory, nie mógł więc do sądu się stawić. W dniu wczorajszym odbyła się druga rozprawa, na której przesłuchany inż. Friedlein zeznał, że dnia 6. VI. br, oddał budowę swego domu inż. Chmielewskiemu Józefowi a ten przyjął między innymi Tornowskiego tak, że on sam żadnych zobowiązań wobec niego nie zaciągał. Sąd celem przesłuchania inż. Chmielowskiego rozprawę odroczył. W tym momencie Parnowski cofnął swą skargę. motywując to tem, iż nie chciałby aby Chmielowskiego wzywano, gdyż on po dziś dzień u niego pracuje.

Przegrał w naparstki cały tygodniowy zarobek

Pan Maciej Rak po całotygodniowej pracy wraz z całą rodziną wybrał się w niedzielę z rodziną na spacer, aby użyć świeżego powietrza i zapomnieć o troskach dnia codziennego.

Chcąc dzieciom sprawić przyjemność, zawadził o błonia krakowskie, gdzie rozbiły namioty wędrowne karuzele i huśtawki, dające ludziom za kilka groszy moc emocji. Nie było to jednak to, czego pragnęły rozigrane nerwy pana Macieja. Błądząc wśród zebranych gapiów zauważył wędrujący stoliczek, który co chwila zmieniając miejsce otaczany był przez tłumy. Zaintrywany co by to być mogło, w odpowiedniej chwili wykonał strategiczne posunięcie i znalazł się przy upragnionym stoliku, na którym spoczywały trzy zardzewiałe naparstki, a pod jednym z nich srebrna kuleczka.

Naparstki za dotknięciem właściciela stolika z błyskawiczną szybkością zmieniały miejsce. „Za dwa złote cztery, kto zgadnie pod którym z naparstków ukryta jest srebrna kuleczka". Pan Maciej znalazł to czego szukał. Pierwsze dwa złote rzucone na szale, przyniosły mu wygraną, następne przegrał i tak ze zmiennem szczęściem pieniądze przechodziły z rąk do rąk. Gorączka gry ogarnęła Pana Macieja. Zlany potem z rozwichrzonemi włosami, z oczami wychodzącemi z orbit. widział jedynie poruszające się naparstki. Oprzytomniał dopiero wówczas, kiedy ostatnia dwuzlotówka z całotygodniowego zarobku potoczyła się za srebrną kuleczką i z właścicielem zniknęła gdzieś w tłumie.

Nożem szewskim zabili kolegę

Dnia 7 czerwca br. chłopcy z Zabasia, którzy mieli nazajutrz stanąć przed wojskową Komisją poborową, urządzili sobie zabawę, w czasie której doszło do kłótni między 20-letnim robotnikiem, Pawłem Dudkiem i Julianem Kucią. Kłócący się wyszli przed dom, gdzie znajdowali się dwaj inni uczestnicy zabawy,: Stanisław Kułaga i Stefan Augustynek. Tam doszło do bójki, w czasie której Kucia został rsniony nożem w szyję. Próbował on uciec, jednakże wkrótce upadł na ziemię i wyzionął ducha. Nazajutrz znaleziono na miejscu zbrodni nóż szewski, którym dokonano zabójstwa. Jako podejrzanych aresztowano Kułagę i Dudka, jednakże przeciw pierwszemu zostało śledztwo umorzone,

Paweł Dudek stanął wczoraj przed Trybunałem Sądu Okręgowego Karnego oskarżony o to zabójstwo. Do popełnienia tego czynu nie przyznał się, twierdząc, że w bójkę się nie wdawał. Słuchany jako świadek Augustynek zeznawał obciążająco, inni świadkowie nie mogli wiele powiedzieć, gdyż było w chwili czynu bardzo ciemno i nic można było dojrzeć.

Sąd przychylił się do wniosku obrońcy o zawezwanie świadka Kułagi i w tym celu odroczył rozprawę do dnia 8 października br.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Kraus i s. o, Pilarski, oskarżał prokurator dr. Kozłowski bronił adw. dr. Brem.

Hallo! tu mówi Kraków!

Wtorek, 27 września

11·58 Hejnał, 12·10 Przegląd prasy, 12·20 Gramofon, 12·40 Komunikat meteorologiczny, 12·45 Gramofon, 15·00 Komunikat gospodarczy, 15·10 Gramofon, 15·30 Chwila lotnicza, 15·35 Komunikaty harcerskie, 15·40 Gramofon, 16·20 Audycja dla nauczycieli szkół ogólnokształcących, 16·35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16·40 Odczyt sportowy, 17·00 Popularny koncert symfoniczny, 18·00 Odczyt, 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy, 19·15 Rozmaitości, komunikaty, notowania krakowskiej giełdy zbożowej, 19·30 Program na dzień następny, 19·35 Dziennik radjowy, 19·45 Gawędy o „Starym Krakowie" 20·00 Koncert popularny z Warszawy, 21·50 Dodatek do dziennika radjowego, 21·55 Wiadomości bieżące, 22·00 Muzyka taneczna 22·40 Wiadomości sportowe, 22·50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej. z Warszawy

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny,

DZIŚ NA EKRANIE.

APOLLO: Król to ja.
ATLANTIC: Puszcza.
DOM ŻOŁNIERZA: Pocałunek.
PROMIEŃ: Hai Tang.
SŁOŃCE: Dezerterzy z Petersburga (Rozstrzygająca noc).
SZTUKA: Gasnące płomienie.
ŚWIT: Stalowa dłoń.
UCIECHA: Demon miłości Atlantyda.

Aresztowanie złodziei i paserów rowerowych.

Dnia 16 bm. organa śledcze I-go Komisarjatu PP. przytrzymały pod zarzutem kradzieży rowerów Piotra Marca, lat 32, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, Józefa Wilczka, lat 22, rolnika, zam. w Łuboczy, Jana Szczurkowskiego z Piasków Wielkich. W toku dochodzeń stwierdzono, że Piotr Marzec w ciągu roku 1929 i 1932 kradł zawodowo na terenie miasta Krakowa rowery, z których część bezpośrednio po kradzieży sprzedał Wilczkowi i Szczurowskiemu, którzy w dalszym ciągu rowery te sprzedawali część zaś on sam sprzedał różnym osobom z okolic Krakowa. Odebrano od różnych posiadaczy 35 rowerów kompletnych używanych i szereg różnych części rowerowych pochodzących z kradzieży. Poszkodowanych uprasza się zgłaszać celem rozpoznania i zapodania okoliczności kradzieży w I-szym Komisarjacie przy ulicy Starowiślnej L. 13/15 w godzinach urzędowych

Zagadkowy mord w Masterzu.

W Manasterzu, pow. Przemyśl, zjawił się wczoraj wieczorem na dziedzińcu zabudowań gospodarza Michaluszki jakiś nieznany osobnik. Zapytany przez parobka Iwana Króla, co tam robi, osobnik ten strzelił dwa razy z rewolweru, kładąc parobka trupem na miejscu. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Tragiczny zgon furmana

17. b. m. donosiliśmy o tragicznem zajściu, jakie się wydarzyło furmanowi z Wieliczki, 53-letniemu Hipolitowi Jaskólskiemu. Wpadł on mianowicie pod wóz, który go tak przygniótł, że doznał zgniecenia prawego podudzia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzio skutkiem obrażeń wewnętrznych przy wypadku onegdaj zmarł.

Sensacyjne aresztowania w Domu Akademickim w Warszawie

Wczoraj wieczorem w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej miał się odbyć wiec akademików zwołany przez Komitet wyłoniony w sprawie walki przeciw podwyżce czesnego.

Wiec miał się odbyć na 1-em piętrze. W chwili, gdy przemówienia miały się zacząć, nagle wkroczyła policja i wylegitymowała uczestników wiecu.

Sześćdziesiąt osób zatrzymano i odwieziono do Ratusza. Wywołało to wielkie wzburzenie w sferach akademickich. Przyczyny aresztowań nie są znane.

Zakład czyszczenia miasta zgubił auto

Jak donosimy powyżej ogłosił Magistrat wykaz znalezionych rzeczy. Znajdują się wśród nich istotnie niezwykłe zguby. Najwyraźniej w wykazie napisano, że znaleziono auto. Najciekawsze jest to, że wiadomy jest nawet właściciel tej niezwykłej zguby. Jest nim Zakład Czyszczenia Miasta, Jeżeli chce odzyskać swe auto, musi zgłosić się w godzinach urzędowych w odnośnym wydziale Magistratu,

Dziwić się tylko należy jednej rzeczy: dlaczego Magistrat nie zawiadomił bezpośrednio Zakładu czyszczenia miasta o znalezieniu jego przedmiotu, skoro mu to było wiadomem? I gdzie jest ten szofer, który auto zgubił?

Śledztwo w sprawie oszustw

w Lwowskiej Kasie Chorych

Wiadomość o odkryciu wielkich oszustw popełnionych w lwowskiej Kasie Chorych przez podejmowanie w kasie różnych sum przez szajkę fałszerzy książeczek członkowskich, wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa. Dochodzenia policyjne w tej sprawie trwają nadal i w aferze tej spodziewać się należy jeszcze dalszych aresztowań.

Dyrekcja Kasy Chorych we Lwowie przeprowadziła w związku z wykrycie w oszustw specjalne śledztwo celem ustalenia ewentualnej winy pracowników kasowych—stwierdzono jednak, że właśnie dzięki uwadze i ostrożności organów własnych oszustwa ts zostały wykryte. W związku z tem wydano szereg obostrzonych zarządzeń, w sprawie ewidencji druków, książeczek legitymacyjnych Kasy Chorych itd.

Chrońmy przyrodę...

Przyrodę ochraniamy z czysto ideowych pobudek — z powodu jakiegoś historyczno-pamiątkowego wspomnienia, związanego z danym tworem przyrody — także dla celów naukowych. Z tych to motywów chronią też przyrodę władze stwarzając rezerwaty, lub też parki narodowe.

Ale są jeszcze inne motywy, z powodu których musimy wszyscy chronić przyrodę.

Przyroda to matka, której winniśmy cześć i miłość, to całokształt tego piękna, które Grecy tak trafnie słowem „Kosmos" określili.

Dla zachowania tego piękna, musi się stać idea ochrony przyrody nakazem chwili. Nie wolno nam umyślnie psuć, niszczyć przyrody, ale powinniśmy starać się zachować naturę w jej swobodzie i nieskazitelności. Czas najwyższy, abyśmy wzorem zagranicy, gdzie ochrona przyrody stoi bardzo wysoko, odzwyczaili się od bezcelowego łamania gałązek, rwania kwiatków itp.

Ten sam kwiatek, który w nnturze budzi zachwyt, zerwany i więdniejący budzi niesmak.

Kto więc niszczy przyrodę, „niweczy co Stwórca dla naszego podniesienia i wychowania, stworzył.

Kto niszczy przyrodę krzywdzi rownocześnie swego bliźniego, gdyż ogranicza go w jego świętych prawach" (Liebe).

Naszym „świętym" obowiązkiem jest chronić i przyczyniać się do ochrony przyrody. Jak zaś imponującemi będą owoce ochrony przyrody, zobaczymy wtedy, gdy idea ta wyjdzie wkońcu z fazy wywalczania sobia praw, gdy zrośnie się z duszą szerokich mas i gdy krzewienie jej stanie się u nas nieodzownym, mimowolnym odruchem, płynącym z pełni zrozumienia.

Karol Müller

Oszuści--pośrednicy

Plaga pośrednictwa w Krakowie przybiera co raz groźniejsze rozmiary. Winę ponosi tu samo społeczeństwo, które nierozumie własnego interesu i zamiast ogłaszać się i wzamian korzystać z ogłoszeń w dziennikach, oddają swoje sprawy do załatwienia ludziom nieznanym spotkanym przypadkiem na ulicy. Każdy taki osobnik ma przedewszystkiem własne dobro na względzie, aby jak najwięcej zarobić na cudzej kieszeni. Wymowa tych osobników jest tak przekonywująca, że każdy traci głowę i chcąc prędzej zakończyć interes, zrezygnowany zgadza się na wszystko, wpadając tem samem w sidła zręcznie nań nastawione.

Onegdaj przybyła do Krakowa p. Rozalja Natkaniec ze wsi Liszek pod Tarnowem z zamiarem kupna kamieniczki, przywożąc z sobą około 20.000 zł.

Panowie R. i P. zainteresowali się panią Rozalją, pokazując jej kilka objektów, między któremi znajdowała się realność wartości 60 tysięcy. Pani Rozalja ucieszona z tak korzystnego kupna, wręczyła p. R. i P. kwotę 20 tysięcy. Naturalnie ulotnili się z otrzymaną gotówką. Pani Rozalja niemogąc się na nich doczekać, rozpoczęła gorączkowe poszukiwania, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Otóż spotkała znajomego z Liszek pana Hrehora który pracuje w tej samej branży i zwierzyła mu się z nieszczęścia jakie ją spotkało.

Pan Hrehor obeznany z miejcowemi stosunkami, wyłowił uciekinierów w jednej z miejscowych spelunek i przyparłszy ich do muru pieniądze odebrał.

Brakowało tylko około 200 złotych.

Pani Rozalja ucieszona takim obrotem sprawy, zrezygnowała z dalszego kupna realności i powróciła do Liszek.

Fryzjer bez płaszcza

P. fryzjer Pawłowski (Florjańska 27) nie zamknął onegdaj wieczorem mieszkania. Skutki tego były przykre, gdyż mieszkanie odwiedził jakiś gość, który zabrał płaszcz męski wartości 30 zł. i umknął.

Kieszonkowcy pod cyrkiem Staniewskich.

20-letni Samuel Wachtel, bez zajęcia i 27-letni stolarz, Józef Tomczyk, spiknęli się i poszli pod cyrk, aby podziwiać nie cyrk, tylko gości, a raczej ich kieszenie.

Właśnie zagłębili ręce w kieszeni jakiegoś mężczyzny i wyciągnęli z tamtąd portfel, gdy zauważyli to obecni tam również wywiadowcy i „dolinarzy" aresztowali.

Okradzeni czeladnicy.

Przez niezamknięte okno parterowego mieszkania przy ulicy Grzegórzeckiej 12 wszedł jakiś sprawca w dniu 25 bm. około godz. 15 i skradł garderobę i buciki na szkodę zamieszkałych tam dwóch czeladników piekarskich wart. około 150 zł.

Kradzież w restaucji w Rynku Podgórskim.

Na szkodę Bronisławy Landau, właścicielki restauracji w Rynku Poddórskim L. 7, skradziono dnia 24 b. m. w godzinach wieczornych z lokalu restauracyjnego trzy dymiony z winem wart. 60 złotych.

Trzos przestępcą

Tadeusz Trzos był amatorem światła, znalazł więc sobie sposób na jego zdobycie, Udał się więc do domu l. 31, przy ul. Słonecznej i wszystkie żarowki sprzątnął.

Ze światłem w kieszeni i ciemnością w duszy został za ten czyn odprowadzony „pod Telegraf".

Piorun uderzył w okręt

Niedaleko Lampeduze (Polermo) srożyła się w tych dniach straszna burza morska. Podczas tej burzy piorun poraził na śmierć kapitana okrętu „Ginseppe Padre", oraz jednego marynarza. Po nadludzkich wysiłkach załogi schronił się okręt do portu, oddalonego o 6 mil od miejsca wypadku i w ten sposób uniknął rozbicia.

Cztery osoby zabite podczas burzy

Wczoraj szalała w okolicy Witllicha szalona burza z grzmotami. Kilka osób zatrudnionych przy zbiorze ziemniaków, schroniło się pod wysokiem drzewem. Uderzenie pioruna zdruzgotało drzewo i powaliło na ziemię, czworo ludzi szukających pod drzewem schronu.

Oprócz tego poraził piorun ciężko dziecko. Wspomniana okolica została zalaną słupy telegraficzne i telefoniczne legły na ziemi, zbiory jesienne zniszczone.

Dantejskie sceny podczas gościnnego przyjęcia.

Podczas przyjęcia, wydanego u siebie w domu przez pewną damę z artystokratycznych kół Filadelfji, wydarzyła się grozą przejmująca scena. Prawdopodobnie w przystępie chwilowego obłędu zastrzeliła ona jednego z zaproszonych gości, zraniła drugiego, a następnie skierowała broń przeciwko sobie i padła trupem.

Czechosłowacja obniża stopę procentową

Krajowy Bank czeski postanowił z dniem 26 bm, obniżyć stopę procentową o pół proc. Zasadniczy czynsz eskonta wynosiłby więc odtąd 4 i pół proc. zastawniczy i obligacje państwowe 6 proc, — wszystkie inne 6 i pół proc.

Zbiegł z Wiśnieza.

W sławnem więzieniu w Wiśniczu odsiadywał kary 1 i pół rocznego więzienia za kradzieże 20-letni Marjan Sasim. Udało mu się zbiec z klatki, niedługo jednak cieszył się wolnością, gdyż schwytano go i osadzono nanowo w ulu.

Niebylejaka skarga sądowa

Węgierski magnat Palffy miał ze swego majątku w Słowacji zapłacić jednorazową daninę 44 miljony c. k. Adwokat dr. Saorda podjął się poczynić kroki u rządu czecho-słowackiego celem obniżenia tej daniny. Na mocy zawartej umowy zobowiązał się hr. Palffy wypłacić adwokatowi, wrazie uzyskanej obniżki 200.000 c k. i 20 proc. ze sumy obniżyć się mającej tytułem daniny.

Adwokat uzyskał obniżkę 37 miljonów c. k, ale hr. Palffy wtenczas „zmądrzał" bo wypłacił adwokatowi tylko umówione honorarjum a resztę umowy, wraz z przypadającą prowizją 3.600.000 k. c., nazywał „niemoralną i nieetyczną".

Adwokat wniósł przeciwko hr. Palffy skargę o wypłacanie wspomnianej prowizji.

Palestra czeska oczekuje z napięciem i wielkiem zainteresowaniem tego wyroku.

Niebywała kradzież
japońskich samolotów wojskowych

LONDYN. Z japońskiego lotniska w Mukdenie skradli Chińczycy w biały dzień 6 samolotów wojskowych.

Piloci chińscy przybyli na lotnisko w przebraniu malarzy, którzy mieli malować hangary.

Posterunki japońskie przepuściły bez trudności rzekomych malarzy. W pewnej chwili z lotniska wystartowało jednocześnie 6 samolotów japońskich. któremi kierowali piloci chińscy.

Lotnicy japońscy usiłowali puścić się w pogoń za skradzionemi samolotami, okazało się jednak, że wszystkie samoloty pozostałe w hangarach były uszkodzone przez pilotów chińskich.

Komuniści gromadzą w ukryciach środki wybuchowe

W lesie, koło Petersheim, wykryła kryminalna policja wielki skład środków wybuchowych i amunicji. Dynamit pochodzi z kradzieży, połączonych z włamaniem, w kopalniach. Jako głównego sprawcy licznych włamań poszukuje policja niejakiego Maksymiljana Barthela z Petershein, wielokrotnego mordercę. Za ujęcie go wyznaczono znaczną nagrodę.

Listy do umarłych
w starożytnym Egipcie

Według wierzeń starodawnych Egipcjan umarli żyją dalej po śmiercı, Dlatego znajdujemy w grobowcach starych Egipcjan tyle różnych naczyń i rzeczy codziennego użytku.

Starożytni Egipcjanie pisywali nawet listy do zmarłych o swoich troskach,prosili o pożyczenie pieniędzy. Cały tom takich listów w przeróbce naukowej wydali dwaj angielscy uczeni Gordiner i Sethon. Najstarszy list do zmarłych pochodzi z 2500 lat przed Chrystusem, jest on pisany na płótnie. Szereg innych listów z czasów późniejszych, pisane są na papyrusach. Zwyczajnie pisywali takie listy najbliżsi krewni zmarłego. — Znajduje się między innemi list syna do rodziców, syn zarzuca swoim zmarłym rodzicom, że nie pamiętają o nim, gdy jemu źle powodzi. Bardzo charakterystyczny jest list pewnego wdowca pisany około 1200 lat prz. Chr. „Co ja zawiniłem — tak brzmi początek tego listu do zmarłej żony — że wpadłem w tak straszliwą nędzę? Wyrządzasz mi krzywdę, chociaż ja tobie nic złego nie zrobiłem"' Dalej pisze wdowiec jak dobrze kraktował swą żonę za życia. Po śmiercı żony, — pisze dalej — płakałem 3 miesiące, do grobu posłałem ci najlepsze jedzenie. Już 3 lata jestem wdowı i ani razu nie odwiedziłem ob-cego „domu". Bogowie rozstrzygną między nami". Listy te oświetlają należycie myśli i stopień kultury w starożytnym Egipcie.

Ford zapowiada przewrót w dziejach świata.

Henryk Ford zapowiedział w rozmowie z dziennikarzami, że wkrótce nastąpi nietylko zmiana depresji gospodarczej — ale również era ogólnego. powszechnego dobrobytu, bo pracy będzie więcej, auiżeliby jej można podołać.

Miljonerzy znikną zupełnie z widowni. Amerykę toczy obecnie rak bezrobocia, który sprowadza do ogólnego mianownika wszystkie stany.

W obecnej depresji bystre oko Forda dostrzega w niedalekiej przyszłości zagładę obecnych form życiowych i równoczesny świt nowego życia, czerpiące go soki z krynicy moralności. Co się okaże pożyteczne, będzie żyło — wszystko zaś inne zginie.

Ciułacze pieniędzy — to przeważnie ludzie nieuświadomionych warstw społecznych. btórzy nie wiedzą o tem, że pieniądz jest martwy, jeżeli się go chowa pod kamień, pod którym właściciele tegoż znajdą smutny koniec swego czułającego żywota.

Krwawy dramat złodzieja sklepowego.

Wczoraj popołudniu w rodzinie złodzieja sklepowego, Władysława Dobrzelaka w warszawie rozegrał się ponury dramat. Między Dobrzelakiem, a jego żoną Władysławą pywstała kłótnia, podczas której Dobrzelak porwał ze stołu duży nóż kuchenny i ostrze jego wbił w plecy żonie.

Kobieta upadła na podłogę broczac krwią, mąż zaś, zamiast pospieszyć rannej. z pomocą, rzucił się do ucieczki i zbieg.

Do ciężkó rannej Dobrzelakowej wezwano pogotowie ratunkowe. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha,

Za zbiegłym polija wszczęła poszukiwania.

Z giełdy.

Akcje: Zieleniewski 11, Dom Polski 71, 5% Pożyczka Konwersyjna 39·25,

Waluty: Dolar amer. 8.89 — 8.89 1/3, funt szt. 31—31.20, frank szwajc. 172.10—172.50. marka niemiecka 211 3/4—212 1/2.

JÓZZEF LASON 27



i

W walizce leżał kadłub bez głowy, z odrąbanemi rękam i nogami ułożonemi na brzuchu. Ciało było w rozkładzie...

— To kobiece ciało! — zauważył prywatny detektyw Jądro. — Pokazał na gnijące znamiona kobiece.

— Głowa jest także kobieca! -- potrząsnął swoją walizką tajny ajent Rokita.

— Dosyć! — Przerwał Javert. — zamknąć walizkę i telefonować po komisję. Panie Lubin i panie Rykow nie mogę teraz panom służyć. Spotkamy się wieczorem...

Przyjaciele pożegnali się z komisarzem, ajent Jądro pozostał na ochotnika przy śledztwie.

W jaskini zbrodniarza.

Komisja ustaliła, że był to trup kobiety nieznanego nazwiska, imienia i pochodzenia. Stwierdzono również brak głowy. Znaleziona czaszka pod szpitalem warjatów nie należała do tego kadłuba.

Javert zawezwał Rokitę i Jądro do swojego gabinetu.

— Pójdziecie panowie ze mną! Mamy dzisiaj ładną robotę, proszę załadować rewolwery.

Detektywi wyprężyli się na baczność.

— Musimy działać sprytnie — rzekł po chwili Javert. — coraz więcej nici ściągam z tego kłębka zbrodni. Jestem na tropie Joanny. Jednakże nie wywieziono ją zagranicę — rozjaśniły się jego oczy.

Detektywi skłonili w milczeniu głowy. Usiedli do auta służbowego.

— Ulica Dolna — rzucił adres Javert szoferowi. — Zaczekasz na moście obok kościółka. Policja mundurowa stanie za wami na mostku

Auto mknęło przez Nowy Świat, Marszałkowską, pośród ulic rzęsiście oświetlonych mijając auta i dorożki. Od placu Zbawiciela zwolnili tempo jazdy i Javert obserwował przechodniów. Obaj detektywi czynili podobnież, nie wiedząc jednakże o co i o kogo tu się rozchodzi.

Przed mostkiem auto zatrzymano, Javert wyskoczył z auta, za nim obaj detektywi szli w milczeniu, gotowi na każde jego skinienie.

Była to stara, drewniana uliczka, uliczka nędzarzy. Słabe światełka migały się z okien chat.

Za domkami rozciągały się puste pola ciągnace się aż do brzegów Wisły.

Javert przystanął przed jednopiętrowym budynkiem spojrzał do okienek pięterka. świeciło się.

— Tutaj — szepnął komisarz do ajentów

— Domek otoczony był drewnianym parkanem. Do podwórza a następnie do mieszkań domku furta zaryglowana od wewnątrz.

Javert poszedł do furty zastukał kilka razy. Stali przez kilka minut ale nikt się nie zjawiał otworzyć im bramę.

Jądro przysunął się do drzwi.

— Zaraz otworzę!

Prywatny detektyw jak kot wyspinał się po parkanie i skoczył do podwórza, odryglował furtę. Po wejściu na podworzec zaryglowano ją ponownie. Javert podzielił obowiązki. Rokita zostanie na podwórzu gotowy na każde zawołanie, Policja jest w bocznej uliczce i na gwizd natychmiast przybiegnie. Aż do ostateczności nie strzelać tylko siłą ujmować ptaszków. Jądro wszedł za Javertem do domku. Cicho, na palcach szli przez schody i doszli na pięterko. Usłyszeli szept rozmowy, utarczkę gorących słów i szloch kobiecy. Javert zadrżał, poznał głos Joanny.

Przystawili uszy do drzwi.

— Ja ocaliłem Joannę — syczał głos. — Gdyby nie a Joanna byłaby teraz daleko w drodze do Argentyny. Zarezykowałem dla niej życie i nie wypuszę ją z rąk...

— Tere... fere — odparł basowy głos. — Ocaliłeś Joannę i cóż z tego? He, chcesz być jej kochankiem nędzoto!? Wszak widzisz, że cię nienawidzi jak skończonego bydlaka...

Ja ją chce poślubić? — zasyczał obrońca Joanny...

Bas parsknął śmiechem.

— Poślubić!? Chyba po moim trupie. Joanna jest, była i będzie moją. Prawda Jasiu!?

Szloch Joanny powiększał.

Javert poznał po głosie basa. Był to eks-porucznik Jerzy wypuszczony właśnie z więzienia po odbyciu kozy. Ale i ten drugi głos jest mu znajomy. Wytężył słuch. Rozmowa ich poczynała przemieniać w gwałtowną kłótnię. Syczący proponował pojedynek amerykański. Kto czarna gałkę wyciągnie, kwituje z Joanny.

— Nie!

— Nie!? A zatem zasyczał przeciwnik — nie będzie Joanna ani twoja ani moja...

Oszalali przeciwnicy rzucili się z wściekłością ku sobie dusząc się w objęciach.

Javert uderzył pięścią w drzwi:

— W imieniu prawa otwierać!...

Dał się z zamkniętego pokoju słyszeć krzyk rannego, brzęk wybitych szyb i upadek człowieka. Javert z Jądrem wysadzili plecami drzwi i wbiegli do wnętrza.

Na podłodze leżał ranny eks-porucznik Jerzy przebity sztyletem przeciwnika obficie broczył krwią. W rogu pokoju szlochała Joanna. W tejże chwili rozległ się strzał rewolwerowy na podwórzu, to Rokita strzelił do uciekającego zbrodniarza.

Mieszkańcy domku i ulicy wybiegli strwożeni z mieszkań zaalarmowani strzałami policji. Jak zerwali się się z łóżka, w bieliźnie narzuciwszy coś niecoć na siebie wybiegli z mieszkań wciubiając wszędzie nosy.

Javert opatrywał rannego.

— Karetkę pogotowia! — zadecydował. — Przez ten czas przesłuchamy go.

— Joanno! wyciągnął ręce do siedzącej w kącie dziewczyny- — Joanno!

Błędnemi oczami spojrzała na niego, na Javerta, jakdyby przebudzona z głębokiego snu.

— Joanno słyszysz mnie! Umieram.

Spojrzała na niego zamglonym wzrokiem.

Javert stwierdził, że jest jeszcze pod wpływem hypnozy i postanowił przewieźć ją do szpitala.

Przesłuchiwał eksporucznika. Zmijewicz wykradł Joannę z rąk hypnotyzera i handlarzy żywym towarem i wprowadził do tego mieszkania. Jerzy odszukał Joannę i właśnie zamierzał wyswobodzić ją z rąk nieproszonego opiekuna.

— To był Zmijewicz? — zapytał Javert.

— Tak! — odparł słabym głosem Jerzy.

— Należy obecnie do personalu ambasady ościennego państwa?

— Nie wiem o tem! Joanno! Umieram!

Javert podczymał go za głowę.

— Co pan jeszcze wie o nim?

Ranny utracał przytomność. Oczy jego powoli zachodziło mgłą śmierci.

— Kończy! zauważył Jądro. — Zrewidujemy go potem.

— Joanno! — szepnął jeszcze raz Jerzy i wyprężył się na rękach Javerta.

Komisarz ułożył głowę na poduszce i przeżegnał sią trzykrotnie.

— Zostańcie tu przy zwłokach dopóki nie przyjedzie trupiarka — polecił Jądrze. — Ja z Joanną jadę do szpitala. Delikatnie zbliżył się do Joanny.

— Chodź moje dziecko! Umieszczę cię w szpitalu, a potem zawiozą do klasztoru! Nie bój się mała roztoczę nad tobą opiekę.

Joanna posłusznie szła prowadzona przez Javerta. Spojrzała ostatni raz na zwłoki Jerzego i łzy pojawiły się na jej oczach. Wracała jej przytomność...

— Czyżby go kochała? — zastanowił się odczuwając ból w sercu. — Nie przesądzajmy jednak sprawy — rozmyślał — musimy zbadać, czy serce jej było rzeczywiście zajęte Jerzym

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Mistrzostwo Polski Pań w tenisie

Dziś, o godz. 15,15, na kortach tenisowych AZS. w Parku Krakowskim odbędzie się finał o mistrzostwo Polski w grze pojedynczej pań pomiędzy Jędrzejowską a Dubieńską. Jędrzejowska w pół finale pokonała Stefanównę w dniu 25. b. m. 6:0 i 6:1 na kortach tenisowych KKT. w Katowicach.

Janowska (Łódź) mistrzyni w pięcioboju

Mistrzynią Polski w pięcioboju pań została Janowska z Łodzi uzyskując 3559. 7. pkt. przed Sikorzanką Śląsk 3449. 48. pkt. i Orłowską Sląsk. Startowało 10 zawodniczek.

Polska -- Czechosłowacja

400 m. z płotkami I. m. Kostrzewski (P) 58 I. II Maszeski (P) III. Kratky (Cz). Skok w dal I. m. Hoffman (Cz) 7'17. nowy rekord czeski II. m. Nowak (P) 717. Nowak niewątpfiwie byłby uzyskał lepszy skok, lecz w czasie skoku zwichnął nogę. II. Wieczorek (P) 6.86. Bieg 200, m. I m. Hejduk (Cz) 22,8 II. Pischer (Cz) III. m. Trojanowski (P) Oszczep I. m. Turczyk (P) 64.44 II. m. Klasek (Cz) III. Mikrut (P) Bieg 1500 m. I. m. Kuznicki (P) 4:07.8. II. Szimek (Cz) III. Dr. Drozda (Cz). Ostatni przybył Hartlik (P). Rzut dyskiem I. m. Heljasz (P) 45.49. nowy rekord Polski. II. Douda (Cz) III. Wieczorek (P). Skok o tyczce I. Schneider (P) 370. II. i III. m. zajęli czechy. Wotawa i Klasek. 4x400. zwyciężyła sztafeta czeska. Polska o jakie 20. m. w tyle.

Dalsze wyniki zawodów

Cracovia (Ligowa) — B. B. S. V. 4.0 (1:0)

W ramach jubileuszu BBSV. Cracovia rozegrała zawody towarzyskie w piłkę nożna z jubilatem w Bielsku. Do przerwy gra wyrównana. Po przerwie całkowicie Cracovia opanowała boisko, Cracovia wystąpiła bez Malczyka, Ciszewskiego i Lasoty. Bramki dla zwycięsców zdobyli Sperling 2, Szumiec, Zieliński po jednej. Z BBSV. wyróżnili się Loter. Klusak i Maczka.

Makkabi-Krakowska przoduje.

Krakowska Makkabi na zawodach we Lwowie zdobyła mistrzostwo Polski klubów żydowskich w lekkiej atletyce zdobywając $59^1/_2$ pkt. II. m. zajęła Makkabi warszawska.

Zmiany w P. Z. P. N.

Ostatnio zaszły zmiany w PZPN. Skarbnik p dyr. Kupiński zrezygnował a w miejsce jego dokooptowano p. Nikolskiego Również opuszczają PZPN. w najbliższym czasie Mollow i mjr. Jacheć pierwszy wyjeżdża na Śląsk drugi jako dowódca Szk. Podchor. do Konina.

Trzebinia—Metal (Tarnów) 2:0 (0:0)

Tarnów. Zawody o wejście do klasy A. Zasłużony wynik Trzebini, dla której bramki zdobył Żmirski . Sędzia p. Knobek dobry.

WKS. 16 pp. Gwiazda-Sztern 11:0(4:0)

Tarnów, Zawody o wejście do klasy B. Wynik odpowiada przebiegowi gry Sędzia p. Kulczyk.

Cracovia I. B. — WKS. I P.S.P. 8:1 (4:0)

Nowy Sącz. Zawody towarzyskie. Przez cały czas przewaga Cracovi. Wynik zupełnie zasłużony. Bramki dla zwycięzców zdobyli Tokar 5, Kempiński 5 i Kruczek II. 1.

Kabel — Wieliczanka 1:0 (0:0)

Gra obu drużyn ambitna. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie lekka przewaga Kabla. Bramkę zdobył Sawicki, Sędzia p. mjr. Prelicz dobry.

Wyznaczenie graczy do reprezentacji piłkarskiej

Kapitan PZPN. p. Kałuża ustalił następujące składy drużyn do reprezentacji Polski w piłkę nożną, które zostaną rozegrane w dniu 2. X. br.

Przeciw Rumunji: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz, Kotlarczyk I, Rez. Otwinowski. Czyżdwski, Malczyk II. Zawody prowadzi sędzia p. Fabis z Jugosławji.

Przeciw Łotwie: Fontowicz, Lasota, Gałecki, Szaler Cebulak, Janczuk, Radojewski, Kossok, Szerfke, II, Ciszewski Wypijewski, Rez. Jachimek, Ziemian, Nowakowski, Ałaszewski Latosiński. Zawody prowadził będzie sędzia p. Istraty z Rumunji.

WKS Wawel — Garbarnia 44:20

Zawody towarzyskie w koszykówkę męską. Cała drużyna Wawelu grała b. dobrze zwłaszcza do przerwy. Wynik zasłużony. Zawody odbyły się na boisku Okr. Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Boisko to jest obecnie najlepsze w Krakowie.

Kraków—Poznań

W niedzielę 2 października na boisku TS. Wisła o godzinie 15'15 odbędą się międzymiastowe zawody w piłkę nożną o o puhar „Wielkopolskiej Ilustracji". Na zawody te kapitan Związkowy ustalił następujący skład drużyny: Koźmin, Konkiewicz, Pająk, Seidner. Wilczkiewicz, Bajorek. Rizner, Artur, Smoczek, Zieliński, Bator. Rez.: Szumiec, Bil, Skarczewski, Chruściński, Maurer i Gamaj. Drużyna poznańska składać się będzie przeważnie z graczy Warty.

Polska—Austrja

Spotkanie międzypaństwowe Polska—Austra które odbędzie się w Łodzi w dniu 6. X. br. prowadził będzie na ringu sędzia p. Sadłowski z Zgorzelic.

Garbarnia tworzy nowe sekcje

ak się dowiaduje z wiarygodnego źródła w najbliższym czasie Garbarnia przystępuje do utworzenia nowych sekcji, a mianowicie bokserskiej Old Boys,

Nowy kierownik

Kierownikiem sekcji piłki nożnej KS. Zwierzyniecki został p. Michał Kuryło, długoletni członek TS. Wisła w Krakowie.

Przed meczem Polska-Austrja

Dnia 28 bm. w Wiedniu spotyka się reprezentacja lekkoatletyczna Polski z reprezentacją Austrji. Spotkanie to jest pierwszem w historji spotkań tych państw; mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, jako probierz poziomu tego spotkania może służyć rozegrany niedawno mecz międzymiastowy z nieoficjalną reprezentacją Austrji. t. j. Wiedniem a Poznaniem, który zakończył się przegraną Poznania. Naszą domeną są biegi 100 m. 800 m i 3 km. gdzie powinniśmy zająć pierwsze miejsca. W skokach w dal i w zwyż, w rzutach kulą i dyskiem rozegra się zacięta walka. która zadecyduję o wyniku spotkania. Do spotkania tego występuje Austrja bez jednego z najlepszych zawodników Rinnera, który przebywa w Ameryce. Mamy nadzieję, iż reprezentacja Polski spełni całkowicie pokładane w niej nadzieje i ze spotkania tego wyjdzie zwycięska.



Swatowstwo

Żeń się — Czy ja szalony! czy mnie źle w tym stanie?
— Chiałbym cię jednak swatać.
— Zachowaj mnie Panie,
— Lecz posłuchaj, możeć się spodoba. — O właśnie!
— Rok pietnasty! — Tem gorzej. — Dowcip. — Baśnie, baśnie!
— Roztropna. — To dziwaczka — Piękna — Zalotnica.
— Z wielkiego domu — Dumna — Czuła — Zazdrośnica.
— Ma talenta — Eh! porzuć! zamysłu nie zmienię.
— Sto tysięcy w posagu — Co? tak, to się żenię.

Sknera

Pewien sknera bogaty — kto? — to tajemnica.
Chodził boso po mieście, przy świetle księżyca,
I obliczał, ileby ludzie oszczędzili
Gdyby boso tak jak on po bruku chodzili.
W tem uderzył o kamień i z bólu zakrzyknął:
— Gorszegom, rzecze skąpiec, nieszczęścia uniknął.
Chwała Bogu, że boso wyjść miałem przeczucie,
Gdybym był nie szedł boso, miałbym dziurę w bucie.

Na różującą się Annę

Skąd rodem Anna? Jesteś w tem Pietrze ciekawy.
Słuchaj, twarz jej jest z Włoch, a ona z Warszawy.



— Dokąd wyjeżdżasz?
— Posprzeczałem się z narzeczoną i terar muszę sam uciekać.



— Chodź, Karolu nie bój się. Przecież niema żadnego niebezpieczeństwa.



— Czy pani coś słyszała o swoim mężu od czasu jak jest we więzieniu.
— Naturalnie on pisze. — Wyraża życzenie, abym ja tam z nim razem był.



— Podróżnik. To wszystko przezemnie upolowane. Nie zastrzelone, lecz przez moje auto przejechane.

A to ci szopa!

Dobry interes

— Mam doskonały pomysł do zrobienia nadzwyczajnego interesu.
— A wiele lat kryminału przewiduje za to ustawa?

Grzeczność praktyczna

— Czy mogę Pani zaofiarować pożyczenie mojego parasola?
— Przecież wcale deszcz nie pada...
— Właśnie dlatego... W przeciwnym wypadku sam bym go używał.

Mała bona

— Czemu przyjąłeś do dziecka taką karlicę niańkę...
— Wiesz, o ile dziecko wypadnie jej z rąk to przynajmniej nie z wysoka.

— Ojcze czem mam oczyścić płytę gramofonową?
— Najdokładniej wyczyścisz ją piaskiem...

Żona: To ja niemam co na obiad ugotować, a ty przychodzisz taki rozbawiuny
Mąż: Kochanie przeczytaj kawały w dzisiejszym Kurjerku Krakowskim to i o jedzenia zapomnisz.

— No i cóż mój kochany posłuchałeś moich rad i śpisz przy otwartym oknie? Z pewnością straciłeś już bóle głowy?
— Co to, to to nie, natomiast portfel i zegarek...

— Moja Lulu ty musisz być rozsądniejszą... Utrzymanie twego domu kolosalnie kosztuje.
Ależ jak to jest możliwe. Przecież mnie prawie dzień cały niema w domu.

Krakowianie! Czytajcie i popierajcie Kurjerka Krakowskiego!

Kurjerek Krakowski jest jedyną dziesięciogroszówką wychodzącą w Krakowie.
Kurjerek Krakowski jest redagowany i drukowany całkowicie w Krakowie i tak w redakcji jak w administracji i w drukarni zatrudnia wyłącznie pracowników z Krakowa.
Kurjerek Krakowski nie ma nic wspólnego z dziesięciogroszówkami importowanemi z zewnątrz (Łodzi, Warszawyi t.p. i jest dziennikiem rdzennie krakowskim.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu **2·50.** Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo. **Telefon 17-6-17.**
Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.